

Żyjemy w nadmiarze niepotrzebnych rzeczy  
W nadmiarze produktów, w nadmiarze śmieci  
Ta ilość przeraża i stale się powiększa  
Czy widzisz, że wokół coraz mniej jest miejsca  
Żyjemy w nadmiarze chamstwa i głupoty  
W nadmiarze znużenia, w nadmiarze miernoty  
Coraz mniej osób zauważa piękno  
Piramida brzydoty wznoszona ludzką ręką

Szybkie życie  
Szybka śmierć  
Słodka epoka  
Gorzki śmiech  
Mądre słowa  
Głupia głowa  
Cudowne lata  
Przed końcem świata

Żyjemy w nadmiarze zła i bezkarności  
W nadmiarze agresji i własnej bezradności  
Coraz smutniej głos wewnętrzny się odzywa  
Idiotów jest za dużo i ciągle ich przybywa  
Żyjemy w nadmiarze absurdu i kiczu  
W nadmiarze ludzi o podwójnym obliczu  
Nawet nadmiar poczucia ciągłego obrzydzenia  
Staje się wreszcie zupełnie bez znaczenia  
Nauczeni od dziecka korzystać bez umiaru  
Stajemy się powoli zależni od nadmiaru  
Żyjemy więc nerwowo otoczeni nadmiarem  
Nie widząc jak nasz sen staje się koszmarem  
Kiedy gasną światła i miasto zamiera  
Słysząc wyraźnie jak powoli pęka ziemia  
Czy słyszysz ten szmer gdy zamykasz oczy  
Tak kończy się wiek nadmiaru złych mocy